Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 229 Kraków, poniedziałek 5 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie . złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

DR. ADOLF GROSS

Rozpoznanie choroby

P. premjer Grabski skreślił diagnozę obecnej ciężkiej choroby gospodarczej w słowach:

„Ujemny bilans handlowy mieliśmy od marca 1924, odpływ walut z Banku Polskiego trwał od połowy stycznia br. — w tym czasie w roku ciężkiego nieurodzaju objawił się silny impet do sprowadzania przedmiotów z zagranicy, oraz do wyjazdów.

W tym stanie spotkało nas zerwanie stosunków handlowych z Niemcami... Silniejsza... przewaga strony drugiej nie była pod względem gospodarczym lecz pod względem finansowym, a to ze względu, że import niemiecki do Polski był importem na kredyt, eksport zaś z Polski do Niemiec był zadatkowany... Najujemniejszy wpływ jednak wywiera załamanie się psychiki naszego społeczeństwa, wyrażające się w ucieczce od złotego i w poszukiwaniu dolara... Spadek złotego i ograniczenia kredytowe nie wywołałyby same przez się dalej idących konsekwencyj, gdyby wielkie masy ludności w ucieczce od złotego nie poszukiwały dolara... Chcąc iść naprzód, nie trzeba oddalać się od zdrowych zasad egzystencji ludzkości".

W tych słowach p. Grabski nacechował przyczyny obecnego przesilenia.

Mam smutną satysfakcję, że obecne rozpoznanie choroby ze strony rządu, pokrywa się z tem, com napisał w artykułach z 16 sierpnia i 7 września b. r.

Należy przypomnieć ponadto, że procedura bilonowa, która przez wydawanie tak zwanych biletów zdawkowych, starała się zasłonić istniejący deficyt budżetowy stosunkowo znaczny, przyczyniła się również do „załamania psychiki".

Prasa drukarska, która wybijała marki polskie ongi w PKKP, była o tyle mniej szkodliwą, niż obecna prasa biletów zdawkowych złotych ministerstwa, że PKKP podlegała kontroli Najwyższej Izby kontroli państwa, a drukarnia ministerstwa skarbu tej kontroli nie podlega.

Zamiast więc szukać niezwyczajnych środków leczniczych, należy postąpić według metody prostej, stosowanej we wszystkich dziedzinach życia, mianowicie należy usunąć przyczyny, które spowodowały przesilenie. Więc rzecz prosta, należy przedewszystkiem usunąć deficyt budżetowy i usunąć procedury, zasłaniające w sposób niezwyczajny przed własnem społeczeństwem i przed zagranicą prawdziwy stan rzeczy, bo nigdzie brak szczerości i prawdomówności nie jest tak szkodliwym, jak w dziedzinie pieniężnej, a zwłaszcza w dziedzinie emisji pieniędzy papierowych.

Dlatego to w swoich poprzednich artykułach nazwałem obecne przesilenie kryzysem zaufania i tak obecnie p. premjer sam nazywa przesilenie w słowach „załamała się psychika społeczeństwa, wyrażająca się w ucieczce od złotego i w poszukiwaniu dolara".

Ujemny bilans handlowy został w obecnem expose usunięty na ostatnie miejsce, a więc odmiennie, niż to robił p. premjer dawniej, gdzie deficyt bilansu handlowego podawał jako jedyną przyczynę przesilenia, a wszystkie inne objawy uważał za uboczne, nie mające znaczenia.

Najważniejszą tedy przyczyną jest załamanie się psychiki społeczeństwa, to jest brak zaufania i to zaufanie trzeba przywrócić, ale nie stanie się to zapomocą propagandy i mów, bo te środki zawiodły już w przeszłości i społeczeństwo nasze, jakkolwiek nie bardzo jest krytyczne — jednak już nie dowierza tym wszystkim przemowom.

Trzeba czynów, a więc przedewszystkiem trzeba usunąć deficyt budżetowy, zapomocą oszczędności i tu wskazałem jeszcze w swoim artykule z 6 lipca b. r., że należy skrócić czas służby wojskowej, a można to uczynić bez szkody dla bitności armji i bezpieczeństwa państwa. Rzecz dziwna, że do owego czasu nie podnoszono wcale tego ważnego elementu naszego deficytu. — Obecnie zajmuje się rząd podobno także skróceniem czasu służby wojskowej.

Ale u nas wpada się z jednej ostateczności w drugą. Poprzednio nikt nie mówił o deficycie budżetowym, jak o przyczynie przesilenia, lecz powtarzano za rządem, że deficyt bilansu handlowego wszystko zawinił, a obecnie znów nawołuje się, ażeby zredukować budżet do kwoty podanej przez znawcę angielskiego Younga, to znaczy do 700 miljonów złotych.

Niewątpliwie nasz budżet nietylko wymaga usunięcia deficytu, ale wymaga także ogólnej redukcji dochodów i rozchodów dla zmniejszenia ciężarów, ponoszonych przez społeczeństwo i ułatwienia przez to warunków produkcji i zmniejszenia drożyzny. Ale najpilniejszą jest sprawa zrównoważenia budżetu, to jest usunięcia deficytu. Ta sprawa musi być natychmiast załatwiona, a może to nastąpić bez radykalnych zmian ustrojowych w naszej administracji.

Niezależnie od tego, należy z odpowiednim spokojem i przygotowaniem dążyć w ogólności do zmniejszenia cyfry naszego budżetu przez odpowiednią reformę administracji, ale to musi się dziać planowo, a nie tak, jak to jest obecnie zamierzone na prędce przy pełnomocnictwach daleko idących z komisjami, omal, że mającemi dyktatorską władzę.

Przesada na tym punkcie może za sobą pociągnąć nieobliczalne szkody. Już dotychczasowe zarządzenia oszczędnościowe odnośnie do urzędników, podważyły wiarę w praworządność i sprawność naszych urzędów. Zniesiono w drodze ustawy stabilizację, to jest nabyte prawa urzędników, wobec czego nawet najwyżsi urzędnicy nie są pewni jutra, bo mogą być usunięci i spensjonowani lub w pewnych warunkach muszą odejść za trzechmiesięczną odprawą — ten fakt nie mało się przyczynia do korupcji i zaniku samodzielności w naszych urzędach.

Redukcje są potrzebne, ale trzeba je przeprowadzać planowo i z odpowiedniem zabezpieczeniem osób redukowanych, tak jak to było w Austrji.

Należy więc usunąć jak najprędzej deficyt budżetowy.

P. premjer wskazał na to, że zerwanie stosunków handlowych z Niemcami zaostrzyło bardzo sytuację i to nietylko pod względem gospodarczym, ale także w wysokim stopniu pod względem finansowym. Dotąd mówiono nam, że my przetrzymamy Niemcy, ale teraz już rząd przyznaje, że wojna celna bardzo nam zaszkodziła. — A nie była ona potrzebną, bo gdyby rząd w sprawie optantów był postąpił tak, jak to odpowiadało zapatrywaniom państw zachodnich, wyrażonym w rezolucji Ligi praw człowieka i w rezolucji powszechnego zgromadzenia chrześcijańskiego w Sztokholmie, gdyby więc rząd był okazał, że jakkolwiek ma prawo do wysiedlania optantów, to jednak ze względów ludzkich tego nie czyni, to niewątpliwie nie byłoby przyszło do wojny gospodarczej z Niemcami.

Teraz p. premjer przyznaje, że odnośnie do Niemiec nie decydował bilans handlowy, ale bilans finansowy, bo jakkolwiek import i export do Niemiec mniej więcej trzymały równowagę, to jednak bilans płatniczy był dla nas bardzo korzystny, odnośnie do Niemiec, bo export szedł za gotówkę, którą się z góry płaciło, a import szedł na kredyt.

To samo działo się i odnośnie do innych państw zachodnich. We wywiadach ogłoszonych w „Nowej Pressie" w ostatnich czasach — odnośnie do stosunków handlowych austrjacko - polskich — podaje fachowiec, że w jednej gałęzi produkcji — Austrja kredytowała Polsce przeszło 100 miljonów szylingów, czyli na ogół ze samej Austrji mieliśmy kredytowanych kilkaset milionów złotych, a przecież stosunki nasze z Austrją były bez porównania słabsze, niż stosunki z Niemcami.

Rząd tedy przyznaje pośrednio, że mylną była dotychczasowa diagnoza rządu, jakoby główną przyczyną naszego kryzysu, był bierny bilans handlowy, bo jakkolwiek bilans handlowy był bierny, to jednak bilans płatniczy był znacznie lepszy i kredyty szły różnymi drogami jawnymi i niewidocznymi — jak to się wszędzie dzieje, zwłaszcza w pierwszych latach sanacji.

Ażeby dać obraz, jak mylnem było nastawienie rządowego sposobu myślenia na deficyt bilansu handl. wystarczy przytoczyć sprawozdanie ekspertów Ligi nar. odnośnie do Austrji. Otóż w małej Austrji, liczącej zaledwie 6 miljon. mieszkańców — w roku 1924 import czynił 2.394 miljonów, a eksport tylko 1369 miljonów koron złotych, **czyli deficyt handlowy wynosił w roku 1924 przeszło miljard złotych, a u nas wynosił tylko 200 miljonów złotych**, a deficyt bilansu handlowego w roku 1925 u nas przez siedem miesięcy wynosił około 500 miljonów złotych. Kolosalny deficyt austrjackiego bilansu handlowego nie przeszkadza, że do Austrji obce kapitały wpływają ciągle, że korona jest stabilizowana i że zapasy walutowe banku emisyjnego austrjackiego są coraz wyższe.

Również Węgry, które przed wojną miały z reguły czynny bilans handlowy, obecnie mają bierny bilans handlowy, a jednak bilans płatniczy jest czynny i Bank emisyjny ma coraz więcej walut. Wyjaśnienie jest proste — z powodu nadzoru Ligi Narodów — ma cały świat zaufanie do tych państw. Również Niemcy mają wielokrotnie wyższy deficyt bilansu handlowego idący w miljardy — a jednak bilans płatniczy jest widocznie czynnym — marka jest stabilizowaną i dewizy wpływają obficie. **Decyduje tedy nie bilans handlowy lecz bilans płatniczy, a bilans płatniczy zależy od zaufania.**

Powodując się fałszywą diagnozą, nasz rząd też stosuje fałszywe środki. Zamiast ograniczyć ognisko zapalne, rozszerzył je i wojnę celną, prowadzoną z Niemcami rozszerzył na wszystkich sąsiadów, zamykając granicę i wprowadzając ogólną reglementację przywozu, a umotywował to **rząd koniecznością usunięcia deficytu bilansu handlowego. Obecnie rząd pozornie pozostaje przy tem tłumaczeniu, ale widocznem jest, że mu brak wiary w jego racjonalność i dlatego rząd podaje, że reglementacja jest tylko czasowa, aż układ z Niemcami będzie zawarty**, a potem pozostanie tylko reglementacja luksusowych towarów, również tylko na krótki czas. Reglementacja ograniczona do towarów luksusowych, ma stosunkowo małe znaczenie, więc niema się co o nią spierać, — **ale wprowadzenie nagłe reglementacji ogólnej, zamknięcie granic od wszystkich sąsiadów w związku z wojną celną niemiecką, spowodowało wycofanie kredytów zagranicznych i wycofanie wkładek z banków.**

Przechodzę do dalszego środka zalecanego przez rząd.

Mianowicie rozchodzi się o zarządzenia na polu finansowem. Rząd zupełnie niepotrzebnie spowodował, by Bank polski restryngował kredyty. Teraz dopiero tłumaczy rząd, że te restrykcje obejmowały tylko 15 miljonów zł. i że następnie Bank polski tę restrykcję cofnął w znacznej części.

Rząd wprowadził system kredytów sanacyjnych odnośnie do banków i chce go także wprowadzić odnośnie do przemysłu, a to nie za pośrednictwem Banku polskiego, lecz przez użycie w tym celu funduszów rządowych, a ponieważ rząd tych funduszów nie ma, przeto **na razie rząd dał do dyspozycji Bankowi gospodarstwa krajowego 25 miljonów w biletach zdawkowych, a sfery gospodarcze dążą do podwyższenia tej sumy biletów zdawkowych, wprawdzie w drodze ustawy. Uważam przedewszystkiem akcję sanacyjną odnośnie do banków za o wiele gorszą niż zwyczajny kredyt i ewentualne rozszerzenie tego kredytu, bo o ile idzie o wkładki, to ludność do banków podległych sanacji z pewnością nie będzie składała przez długi czas oszczędności.**

Należy raz z tem się pogodzić, że może być tylko jedna maszyna drukarska i jeżeli ją raz powierzono Bankowi polskiemu, to nie może mieć drugiej maszyny rząd. Racjonalniejszą jest ewentualna zmiana ustawy bankowej w tym kierunku, ażeby zmniejszyć pokrycie złote z 30% do 20%, aniżeli drukowanie biletów zdawkowych dla powiększenia środków obiegowych.

O wzmocnieniu zasobów Banku polskiego przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej lub w inny odpowiedni sposób, pomówimy w osobnym artykule.

Należy tedy stosować tylko zwyczajne środki i „nie trzeba oddalać się od zdrowych zasad egzystencji ludzkości", jak to sam premjer powiedział.

Należy więc dążyć do przywrócenia zaufania i do umożliwienia ludności egzystencji, a droga do tego jest jasna i prosta, usunięcie deficytu zapomocą wskazanych przezemnie oszczędności, zniesienie stanu wojennego ze sąsiadami i zawarcie ze wszystkimi układów pokojowych, a temsamem zniesienie reglementacji, a dalej uchylenie wreszcie dyktatury gospodarczej.

Jeżeli tą anomalją niezwyczajną, że jeden człowiek decyduje o tem, jaki ma być system handlowy, celny i walutowy. Pan Grabski do końca czerwca, względnie jeszcze do lipca był zdania, że system dotychczasowy, który nazywa liberalnym, jest dobrym, ale naraz przez noc rozmyślił się i doszedł do przekonania, że nie system liberalny, lecz system protekcyjny jest dobry i nie swoboda handlowa ze sąsiadami przy odpowiednich cłach, lecz reglementacja zcentralizowana w dodatku w Warszawie jest odpowiednią, a co do ceł, to nawet obecne bardzo wysokie cła wielokrotnie wyższe niż przed wojną — nie wystarczają zdaniem p. Grabskiego, lecz trzeba na dłuższy czas wprowadzić protekcjonizm, t. zn. cła wprost prohibicyjne, uniemożliwiające import i w ten sposób ludność znękana dotychczasowymi eksperymentami — będzie narażona na nowy eksperyment, który spowoduje drożyznę środków pierwszej potrzeby i przyczyni się do dalszego obniżenia skali bytu.

Dość jest eksperymentów, trzeba wrócić do naturalnych zasad życiowych — trzeba porzucić metody wschodnie i przejść do metod Zachodu.

Nie potrzeba środków heroicznych, ale trzeba wrócić do metod zwyczajnych pokojowych praktykowanych na Zachodzie, trzeba wmyśleć się w pokojowe pożycie Narodów, trzeba wreszcie przystosować czyny do słów pięknych, które wygłosił nasz minister spraw zagranicznych w Ameryce i w Lidze narodów o solidarności Demokracji i solidarności Narodów.

Wobec zbliżającej się zimy

PPS domaga się pomocy dla bezrobotnych

Koszta przeprowadzonej przez p. Wł. Grabskiego „sanacji" skarbu i waluty całym niemal ciężarem spadły na

BARKI KLASY PRACUJĄCEJ

Drożyzna i bezrobocie gnębią proletarjat przez cały okres sanacji. Łudzono robotników i przyznać trzeba z „dobrym" skutkiem, że po okresie sanacyjnym i związanym z nim kryzysem nastąpi era pomyślności. Klasa robotnicza polska, która już tyle dała dowodów ofiarności i wyrozumiałości, jakiej nigdy nie wykazały t. zw. „wyższe klasy społeczne", — posiadające, gdy kiedykolwiek szło o interes państwa, po dwóch latach zabiegów sanacyjnych rządu, u progu srogiej — jak przepowiadają — **zimy**, stanęła znowu

WOBEC WIDMA SKRAJNEJ NĘDZY I GŁODU!

Zamiast polepszenia sytuacji, byliśmy świadkami ponownego zachwiania się niewzruszonego, jak się zdawało, kursu nowej, złotowej polskiej waluty, a następnie **zaostrzenia się zatrważającego kryzysu gospodarczego.** Dalsze zamykanie fabryk i warsztatów wyrzuca nowe tysiące bezrobotnych **na bruk!** Około ćwierć miljonowa rzesza bezrobotnych, nie licząc ich licznych rodzin,

IDZIE W OBJĘCIA ZIMY GŁODNA I OBDARTA

Prócz bezrobotnych, zdolnych do pracy, a nie posiadających jej, w takiem samem ciężkiem położeniu znajduje się **wielka rzesza wdów i sierót, starców, inwalidów i emerytów.** Cała ta masa biedaków z trwogą spogląda w najbliższą przyszłość! A nawet wśród szczęśliwszych warstw robotniczych i urzędniczych, posiadających pracę i jaki taki zarobek,

PANUJE GŁĘBOKIE NIEZADOWOLENIE

Marne zarobki i liche pensyjki nie wystarczają na skromne utrzymanie. Wskutek rosnącej drożyzny o zapasach zimowych trudno myśleć, o należytem odzianiu rodzin nie można marzyć! Jedynie klasy **posiadające zabezpieczają się kosztem klasy pracującej, kosztem ogólnego dobra społecznego!** W ciągłej obawie, płynącej z braku zaufania i **wiary w trwałość państwa polskiego**, nasza burżuazja myśli tylko o zabezpieczeniu swych majątków i zysków, które lokuje w obcych walutach i w bankach zagranicznych, potęgując tylko tym sposobem kryzys i nędzę mas,

PODWAŻAJĄC PODWALINY SAMEGO PAŃSTWA

Krótkowzroczna burżuazja, widząc w dolarze amerykańskim nowego swojego boga i zbawcę, nie rozumie, że osłabiając państwo i rozgoryczając lud pracujący, **kopie grób własnemi rękoma** właśnie dla siebie! Gdy zachwieje się i tak nieudolny ustrój burżuazyjny, dolar też jej nic nie pomoże!

Lud pracujący płaci koszta tej „gospodarki" burżuazyjnej, ponosi też ciężary państwowe bez apelacji. Prócz uciążliwych podatków pośrednich, na ludność pracującą miast nałożono szereg podatków **lokatorskich.** Przytem stale rosnąca podwyżka czynszów wraz z podatkami, nakładanemi bez myśli,

CZYNI POWAŻNY WYŁOM W SKROMNYCH BUDŻETACH ROBOTNICZYCH I URZĘDNICZYCH

Klasy posiadające wszystko czynią, aby od ciężarów państwowych się uwolnić! Lud płaci, głoduje, cierpi i czeka! Ale i cierpliwość ma swoje granice! Wśród mas panuje głębokie rozgoryczenie! Dlatego ostrzegamy rząd i gminę, aby przed ostateczną katastrofą poczynili niezwłocznie zarządzenia, mające na celu skuteczną i wydatną pomoc dla warstw pracujących. Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej powzięła uchwałę, aby niezależnie od ustawowych zasiłków pieniężnych **dla bezrobotnych** rząd przyszedł im z rychłą i doraźną pomocą przez dostarczenie przed zimą **bezpłatnie węgla i kartofli!** Celem umożliwienia zabezpieczenia się wogóle ludności pracującej przed zimą, należy **wstrzymać podwyżkę czynszów i podatki lokatorskie!**

Są to tak bardzo minimalne żądania, które uwzględnić muszą rządzący i wypełnić w jak najszybszem tempie, **zanim nadejdzie zima!** Gdy mróz zmusi wygłodniałe masy **do wyjścia na ulicę, może być wówczas zapóźno!** Dlatego rząd i gmina muszą już przystąpić do organizacji tej pomocy, póki jeszcze czas! **M. P.**

Mikołaj II chciał zgładzić Wilhelma II

Sensacyjne dokumenty

W ostatnim numerze moskiewskiego wydawnictwa „Krasny Archiw" znajduje się przedruk bardzo ciekawych dokumentów, z których wynika, że rząd Mikołaja II planował w r. 1915/16 zamordowanie Wilhelma II.

Niejaki J. M. Sosna zwrócił się w r. 1915 do rządu carskiego z propozycją wykonania zamachu na Wilhelma II, twierdząc, że niema innego sposobu ukarania wroga, który pogrążył świat w odmęt krwi.

Sosna znał Niemcy, gdzie przez pewien czas przebywał i posiadał tam krewnych i znajomych. Zwróci się on do sztabu generalnego z prośbą o oddanie do jego dyspozycji 2 odważnych pilotów, gotowych ponieść śmierć za cara i ojczyznę. Razem z nimi zaofiarował się on pojechać do Niemiec, dotrzeć do niemieckiego sztabu generalnego i za pomocą specjalnego pocisku zamordować Wilhelma.

Plan Sosny był lekkomyślny i fantastyczny, ale i osoba Sosny nie zasługiwała na wiarę. Z dokumentów bowiem wynika, że był to zwykły oszust, który już 6-krotnie był karany, a podczas wojny odsiadywał karę 10-letniego więzienia w Moskwie. Nie ulega wątpliwości, że propozycję swą wymyślił z zamiarem wydostania się na wolność i uniknięcia ewentualnie przeniesienia do Syberji.

Ale oferta Sosny zasługuje na uwagę ze względu na zachowanie się rządu carskiego. Z dokumentów, ogłoszonych w „Krasnym Archiwie", nie można wywnioskować, do kogo zwrócił się Sosna. Prawdopodobnie do policji tajnej, ponieważ pierwszy zjawił się w więzieniu na rozmowę z Sosną radca stanu Molow, który o tem złożył raport do kwatery głównej, a głównodowodzącym był podówczas sam car.

Dalsze rozmowy toczyły się również w więzieniu moskiewskim. Kwatera główna była dobrze poinformowana o przeszłości Sosny i jego przestępstwach. Ale mimo to prowadziła w dalszym ciągu rokowania z Sosną, przekazując całą sprawę Departamentowi Policji, któremu czasu wojny podlegała większa część wszystkich spraw szpiegowskich.

Departament Policji zabrał się do dzieła z największym zapałem, słuchając wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wskazówek z kwatery głównej. Do dalszych rokowań z Sosną wydelegowano z Petersburga wyższego urzędnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Wisarjonowa. Rokowania te odbywały się z początku w Moskwie, a następnie w Petersburgu, dokąd sprowadzono Sosnę. Wisarjonow zarzucał planowi Sosny pewne błędy i wady, Sosna zaś bronił się, twierdząc, że szczegóły można będzie opracować dopiero po otrzymaniu zasadniczej zgody Rządu na zamach. Wisarjonow jednak miał wątpliwości i napisał do dyrektora Dep. Policji Bieleckiego, że plan Sosny jego (Wisarjonowa) zdaniem, ze względów technicznych nie da się wykonać i że wskutek tego nie chce ryzykować wielkich wydatków (Sosna żądał 50 tysięcy rubli). Wisarjonow obawiał się też, że w razie niepowodzenia zamachu mogłyby nastąpić poważne powikłania międzynarodowe.

Jak się ostatecznie skończyła ta sprawa — dokładnie nie wiadomo, gdyż dalszych dokumentów nie znaleziono w archiwum carskim. Wiadomo tylko tyle, że Wisarjonow zamierzał starać się o ułaskawienie Sosny i przywrócenie mu wszystkich praw, by dać mu możność wykonania zamachu na własną rękę.

Ponieważ car z reguły nigdy nie odrzucał podobnych podań Dep. Pol., należy przypuszczać, że i Sosnę ułaskawił.

Rola ministrów carskich w całej tej aferze jest jasna: nie mieli oni żadnych wątpliwości politycznych ani skrupułów moralnych wobec projektu zamordowania „ukoronowanego monarchy" obcego państwa.

Mniej atoli jasna jest rola Mikołaja II. Z dokumentów nie wynika bezpośrednio, by wiedział on o tym zamachu. Ale fakty takie, że był on głównodowodzącym w czasie, gdy Molow przedstawił mu plan Sosny, że do niego skierowane było podanie o ułaskawienie Sosny, że interesował się żywo sprawami Dep. Pol., że wreszcie Bielecki i Wisarjonow nigdy nie odważyliby się bez wiedzy cara na rokowania z Sosną w tak poważnej sprawie — świadczyłyby, że wiedział on o zamachu. A Wilhelm był nietylko „ukoronowanym monarchą", był on też „kochanym kuzynem", „drogim Wilusiem" — „kochanego Mikusia"...

Jak komuniści oceniają urzędników sowieckich

Komitet centralny komunistycznej partji Ukrainy ogłasza rezolucję przeciw korupcji, jaka w ostatnich czasach stale przejawia się wśród władz sowieckich, w administracji, policji, sądownictwie i skarbowości.

Cały szereg procesów dostarczył dowodów, że urzędnicy sowieccy nie przestrzegają ściśle ustaw. Procesy tego rodzaju wykazywały najpierw winę różnych urzędników niższych stopni. Tego lata jednak w okręgu chersońskim szereg procesów przeciw wyższym urzędnikom wykazał, że w wyższej warstwie urzędników sowieckich napotyka się samowolę, bezprawne postępowanie, łapownictwo i niemoralny, kompromitujący urzędników sowieckich tryb życia. Do tego prokuratorja państwowa, powołana przedewszystkiem do zapewnienia poszanowania prawa, zachowała się wobec wymienionych objawów korupcji częściowo niezręcznie i bezradnie, częściowo atoli była winna milczącego tolerowania nadużyć.

Rezolucja wymienia jako przyczynę tych zjawisk głównie niski poziom uświadomienia politycznego, a przedewszystkiem niski poziom kulturalny wielkiej masy członków partji. Komitet centralny zamierza z całą energją podjąć walkę przeciw korupcji i uważa w tym celu za konieczne założenie specjalnej partyjnej komisji inspekcyjnej.

Nic nie pomoże inspekcja z góry tam, gdzie brak wszelkiej kontroli od dołu, ze strony ciał demokratycznych, wybranych przez ogół ludności. — W każdym razie ciekawem jest dowiedzieć się, co partja komunistyczna myśli o sowieckich urzędnikach.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Zdemaskowanie Solskiego

Warszawa obchodzi w b. miesiącu uroczyście jubileusz Ludwika Solskiego, którego oryginalną sylwetkę znajdujemy w wydanej tam z tej racji monografji o znakomitym jubilacie:

Z dużą obawą brałem pióro do ręki, by napisać coś Ludwikowi Solskiemu do jubileuszowego pamiętnika. Zasługi jego wspominane mu dzisiaj, onieśmielają mnie swemi rozmiarami.

Mam wrażenie, że znajduję się na walnem zebraniu Ligi Narodów, wobec tylu świetnych przedstawicieli ras różnych i geniuszów, z którymi poufałość jest trudna. A wszyscy oni niby Solscy, jakby rodzina Cyklopów: i ten niemiecki Fryderyk, i rzymski Kaligula, i carski Samozwaniec, czy same już cary Iwan i Paweł, i żydowski Judasz, czy francuski Harpagon, lub angielski sędzia Dogberry, a nawet delegat naszej nacji poczciwy wobec poprzednich, Łatka, — niby bliscy sobie, a jednak jakże odrębne indywidualności. Aż ciarki przechodzą, gdy się któryś odezwie niby głosem Solskiego, lecz każdy mówi innym językiem.

Każdy z nich ma już swoją historję i bogatą biografję, conajmniej tomową, powstałą z recenzji o nich w nim, czy o nim w nich wypisanych, tak, iż nawet komplementując ich odgrywa się obecnie rolę delegata Litwy Kowieńskiej, który może mówić sobie co chce, bo to się i tak nie liczy.

Ponieważ mi pozwolono, więc mię korci i z tupetem zachęcanego przez siebie samego Niemca, zabiorę głos na tem świetnem assemble, przekonując wszystkich o rzeczach doskonale znanych, że podstawą genjalności Solskiego, jest jego pracowitość, podobno nieodłączna zawsze towarzyszka tej pierwszej.

Z nią to bowiem zetknąłem się zaraz przy pierwszem spotkaniu naszem z dzisiejszym jubilatem, mając odrazu możność ujrzenia jak się to pięknie mówi, jego portretu psychicznego.

A było to przed laty dziewięciu, data ważna dla stwierdzenia, iż w orbicie swej, był już Solski u tych szczytów horyzontu polskiej sceny, gdzie utrzymuje się już od ćwierćwiecza.

Otóż, gdy przyszedłem wezwany przez ś. p. Lucjana Rydla na stanowisko tzw. referenta w teatrze krakowskim (pod tym względem w Krakowie eksperymentowano wcześniej od Warszawy) — trafiłem na pauzę „Wieczoru Trzech Króli", granego z racji gościny Solskiego.

Zachodzę do kancelarji dyrektorskiej, którą po dłuższem kołataniu otwiera mi nosaty Chudogęba i prosi krótko zatrzasnąwszy na moim naturalnym, choć też nie małym nosie drzwi.

Siadłem na ławce i myślę: czego się ten człowiek jeszcze uczy? Ma swoje 150 lat życia, sławy zamagazynowanej w pamięci ludzkiej na drugie tyle czasu, różnemi językami mówi, jak sam słyszałem w wielu rolach, liczy też podobno niezgorzej... Przykro mi się przyznam zrobiło, że w teatrze tak się trzeba uczyć, gdyż ja mając być referentem literackim od najwcześniejszej młodości nie czułem wielkiego do nauki przekonania.

Czego on się uczy? — myślałem uporczywie o Solskim załatwiwszy niepokój o mą osobę „jakiemś to będzie". Chyba nie roli? — gra ją przecie od dwudziestu lat i końby się już chyba do tego czasu nauczył i to nawet od końca do początku

A właśnie że roli i to roli Chudogęby!! — „hu! hu! hu!" — przekonały mnie niezbicie urywki.

Gdy później przez kilka lat usiłowałem na coś przydać się w teatrze, przekonałem się jaki ten Solski mądry, że przy każdym występie uczy się na nowo Chudogęby. On go za każdym razem gra na świeżo z tą niekłamaną świeżością, która się i sali widzów i współgrającym udziela.

Za każdym bowiem razem wraca do roli na nowo, z nowym zapałem i świeżą pilnością, a ponieważ rola przeważnie się nie zmienia, więc za każdym razem ma sposobność wynaleść w niej coś nowego, czego jeszcze nie zauważył poprzednio. Możnaby powiedzieć, że nawet nie sztuka tak grać jak Solski, ale sztuka tak jak on się uczyć, czyli móc i umieć rozłupać każdą scenkę, zdanko, przecinek, domyślnik roli i tak nawet z każdej jej pestki wydłubać ziarnko zamierzone przez autora myśli.

Nie każdy bowiem autor może być na próbach np. taki Szekspir czy Molier nie przerabiali swych sztuk na filmy, aby i gesty czy mimikę przekazać potomnym. Wszystko to musi sobie aktor z ich sztuk samodzielnie wygrzebać, a na to trzeba

Niesłychane niedbalstwo w drukarni złotych polskich

Po kątach przewalają się stosy banknotów — Onegdaj okradziono znowu skarb państwa

Onegdaj wykryto w Warszawie, w państwowej drukarni, w której odbywa się druk banknotów złotowych, kradzież 21 arkuszy pięciozłotówek na ogólną sumę 3150 złotych. Suma nie gra zresztą tutaj roli, chodzi bowiem o rzecz inną, a mianowicie o warunki, w jakich kradzież została dokonana.

Otóż w drukarni tej panują tego rodzaju porządki, że banknoty, po opuszczeniu maszyny drukarskiej, składa się **bez żadnego zabezpieczenia** na ziemi, gdzie **przewalają się stosy pieniędzy, jak bezwartościowe świstki papieru.**

Do walających się po kątach paczek banknotów ma dostęp cały personel zakładu bez kontroli celu, w jakim kto przybywa w rejon drukarni, jakoteż bez osobistej rewizji osób przy opuszczaniu zakładów.

Drugą wadą urządzenia drukarni pieniędzy jest brak specjalnego miejsca dla przechowywania **numeratorów, cyfrujących banknoty przed puszczeniem ich do skarbca** — i z tego względu zniknięcie w jednym dniu numeratora (!!) w razie odniesienia go na drugi dzień nie da się zauważyć.

Przy ujawnieniu wspomnianej przez ministerjum kradzieży banknotów zauważono właśnie **brak numeratora 7-mio cyfrowego** serji D. firmy Schelter et Gisecke, którym złodziej prawdopodobnie **spokojnie cyfrował sobie skradzione arkusze w domu(!?!).**

—ooo—

Klerykalna „miłość bliźniego"

KSIĘŻA BIJĄ DZIECI ROBOTNICZE W KOŚCIELE

Z Nowego Sącza piszą nam:

Że policja bije aresztowanych, jest publiczną tajemnicą, podnoszoną wielokrotnie w prasie i sejmie — ale żeby z kościoła, domu bożego robiono areszt i bito do nieprzytomności, tego jeszcze nie słyszano!

Dnia 27 bm. ks. katecheta Wójcik przyprowadził do kościoła parafjalnego młodzież szkoły przemysłowej (terminatorów), następnie zamknął kościół — aby żaden nie wyszedł — i przeprowadził rewizję osobistą wobec publiczności. Nakazał klęczeć chłopcom przez całe nabożeństwo. Kilku chłopców, których nogi zbolały wstało, aby nogi wyprostować, a potem uklęknąć. Nadszedł na to ks. Wójcik, chwycił Filipiaka Karola za kołnierz, prowadząc do zakrystji. Filipiak jednak wyrwał się z księżych szponów i sam poszedł naprzód. Ks. zamknął go w drugiej ubikacji zakrystji, następnie przyprowadził księdza B. mówiąc do niego: „masz tego łotra", na co ksiądz ten odpowiedział: „bij w pysk" i zaczął bić obydwaj po głowie, a kiedy chłopak zaczął wołać, „za co mnie księża bijecie? jeden z księży zatkał mu usta węzłem z pieniądzmi metalowymi, zebranymi na ofiarę po kościele, tak delikatnie, że chłopakowi nos i usta natychmiast nabrzmiały. Kiedy już omdlały chłopak upadł na ziemię ks. Wójcik odezwał się: widzisz jak udaje zemdlonego! Tak zbitego chłopaka wyprowadził do pierwszej ubikacji, i kazał mu klęczeć.

Obecni podczas nabożeństwa znajomi przyprowadzili Filipiaka do domu, gdzie gorączkował i zrywał się z łóżka całą noc.

Następnego dnia dr. Zieliński uznał chłopca chorym i kazał mu pozostać 3 dni w domu. Filipiak syn konduktora, przyjęty został na naukę ślusarską w warsztatach kolejowych.

Tak postępują kapłani katoliccy z młodzieżą robotniczą. Co gorsza, ks. Wójcik oświadczył, że on do 5 lat zrobi z terminatorów „spokojnych chłopców". Zapewne, gdy będą księża bić dzieci po głowach, aż do nieprzytomności, to wcześniej zrobią z nich matołków, ale czy to jest sposób wychowania oparty na miłości bliźniego? Dalej oświadczy ks. katecheta, że ma już namiarkowanych 200 chłopaków, którzy muszą dostać dwójki z końcem roku szkolnego. Jeszcze się rok dobrze nie rozpoczął, a już klecha wydaje wyrok na 200 chłopców.

Zapytujemy p. ministra Stan. Grabskiego czy zawierając konkordat godził się na tego rodzaju postępowanie katechetów, i czy jako minister wyznań i OP. dopuści aby ks. pozwalał sobie na takie wybryki wobec dzieci, które muszą pracować zawodowo i uczęszczać do szkoły wieczornej.

Z KSIĘŻEGO SŁOWNIKA

Od jednego z towarzyszów mieszkających w Podgórzu otrzymaliśmy następującą notatkę: Dnia 30 września przystąpili do spowiedzi przedślubnej w kościele parafjalnym w Podgórzu pp. W. i K. przed księdzem Chudybą. W czasie spowiedzi ku zrozumiałemu zgorszeniu kilkunastu stojących w pobliżu osób, krzyknął ks. Chudyba do spowiadającego się p. W. — zdaje się w nadmiarze duszpasterskiego uniesienia — **„gadajże byku".** Okrzyk **ten rzucony był tak głośno, że słyszało go kilkanaście osób stojących w odległości 30 kroków od konfesjonału.**

Świadkowie opisanego zajścia zapytują tą drogą przełożone władze kościelne, czy dozwolone jest tego rodzaju **profanowanie spowiedzi,** przez księdza spełniającego swoją kapłańską czynność?

Może ks. Chudyba pomyślł się jedynie i chciał powiedzieć — gadajże owieczko — i jedynie, dzięki widać grubo wulgarnym przyzwyczajeniom, użył mniej cenzuralnego wyrażenia? W każdym razie, konsystorz biskupi powinien pouczyć ks. Chudybę o jego obowiązkach duszpasterskich i nie dopuścić do tego rodzaju wybryków. Wymaga tego choćby proste poczucie grzeczności.

czasem czasu, zajętego obecnie tak doniośle sprawami Związkowemi albo filmami...

Łatwo to Solskiemu przychodzi robić, bo gdy uczył się uczyć roli, Związku ani kin jeszcze nie było i aktor z biedy musiał siedzieć w teatrze, w braku więc lepszego zajęcia „przeżywał" sobie role po kątach. Solski tak się do tego przez pięćdziesiąt lat przyzwyczaił, że teraz już inaczej nie może.

I tak jest podobno ze wszystkiem co robi, iż w miejsce modnej dziś improwizacji skrupulatnie po kawałeczku składa sobie, jak z klocków całość — a ty widzu później nie wiesz czy zły duch siedzi w Solskim, że tak ci się zmienia w każdej sztuce, i tak wszystkie umie jakby miał suflera pod marynarką.

A on się tylko uczy, no i ma talent, ale o tem to bardziej powołani powiedzą odemnie znacznie lepiej.

Albo i ten jubileusz, czy to też nie benedyktyński trick, tak sobie przez pięćdziesiąt lat miesiąc po miesiącu, rok po roku, powtarzać: za 50 lat, za 40 lat, za 20 lat itd. aż się uskładało; ktoby to potrafił.

Niejeden zniecierpliwi się wcześniej i po 10 latach święci już „srebrne gody ze sztuką" itp., bo to ponoć nikt nigdy nie wie co i jak...

A Solski nie obchodził żadnego, zawziął się na pięćdziesiątkę i dotrzymał sobie i nam wszystkim.

A co on sobie teraz postanowił — najpewniej jeszcze nową setkę. Daj mu Boziu niech go tam, kiedy już taki.

Stefan Nowiński.

Warszawa, październik 1925.

UWAGI

—o—

Walka o komorne

KRAKÓW W GORSZEM NIŻ LWÓW POŁOŻENIU

Lwów ma Radę miejską. To też zasiadający w niej towarzysze nasi zwrócili się do Rady o zajęcie stanowiska w sprawie żądania o zmianę ustawy lokatorskiej w kierunku zawieszenia dalszego wzrostu czynszów. Wniosek taki postawiła frakcja PPS w Radzie miejskiej, a gdy na piątkowem posiedzeniu prezydent Neuman chciał skręcić łeb wnioskowi przez niepostawienie go na porządku dziennym, zgromadzeni na galerji lokatorzy urządzili burzliwą demonstrację, protestując przeciw przewlekaniu tak żywotnej obecnie sprawy.

U nas w Krakowie lokatorzy, opłacający na rzecz gminy pod różnymi tytułami olbrzymie podatki, nie mają od gminy żadnego poparcia. Gmina krakowska pozbawioną jest od 15 blisko miesięcy samorządu, zamiast Rady rządzi komisarz, a w tych stosunkach ludność nie ma tam swego naturalnego obrońcy. Co innego nakładać i ściągać podatek wodociągowy, lokatorski i inne daniny, do tego narzucony zarząd miasta czuje się kompetentny, ale poprzeć żądanie tak usprawiedliwione szerokich mas, które gminę utrzymują, na to kompetencja zarządu miasta widocznie nie sięga.

Ten jeden przykład przemawia za najrychlejszą zmianą obecnego stanu rzeczy. Jeżeli w świecie kapitalistycznym panuje zasada „kto płaci, ten rządzi", to chyba lokatorzy mają największe do rządów prawo. A już w każdym razie mają prawo żądać, aby gmina stanęła w obronie ich interesów.

—ooo—

Należałoby uzgodnić poglądy w redakcji

„Rzeczpospolita" (Nr. 268) bardzo krytycznie pisze o **„Antychryście"** Rostworowskiego. Jej zdaniem, utwór ten jest „głośny lecz scenicznie słaby". Dziennik chadecki stawia zarzut lodowatego potraktowania żyda - asymilatora polskiego, pod którego adresem autor ustami głównego bohatera sztuki wygłasza tyradę, że „jeden musi ustąpić — gość albo gospodarz".

> **„Poco gość ma koniecznie ustąpić?** — zapytuje „Rzeczpospolita". — A zresztą gdzie i jak ma ustąpić? Wystarczy to ostatnie pytanie postawić, aby zrozumieć nielogiczność i nierealność dylematu Rostworowskiego. Marny z ciebie „Jaśnie Panie" gospodarz, jeśli ci w pracy przeszkadzają... goście"... Obecność „gości" w naszym domu — to niewątpliwie zawiły problem społeczny. Ale większość z nich — to ani podpalające nasz dom Bienenstocki, ani spijające w naszych salonach kawę Grynsztejny. To sublokatorzy, **żyjący własnem życiem, pragnący spokoju i pomyślności domu, w którym żyją,** bo to warunek ich własnej pomyślności... **Nie odpychajmy lgnących do cywilizacji polskiej Grynsztejnów, a z masą „gości"** ustalmy współżycie stosunków ich z „gospodarzem" nie zatruwające".

Jeszcze nieźle, jak na chadeka! Możnaby wytknąć p. Juszczycowi, autorowi tych napomnień pod adresem kolegi z równie chadeckiego „Głosu Narodu" — że skoro ktoś jest tu obywatelem pełnoprawnym, to bez względu na narodowość czy wyznanie **jest gospodarzem** a nie sublokatorem. Ale zgadzamy się z zasadniczą tendencją artykuliku: **Nie zamykać żydom dostępu do źródeł kultury polskiej.**

W tymże numerze „Rzeczypospolitej", lecz na następnej stronicy czytamy o postępowaniu koła Macierzy Szkolnej w Kobryniu, które gazeta ta nazywa „dziwnem". Zarząd tego koła

> „postanowił **dopuścić żydów do swej szkoły handlowej.** Wobec tego jednak, że wywołało to bardzo silną reakcję młodzieży chrześcijańskiej, doszło do konfliktu. Oto z chwilą, gdy 5 - ciu nowych uczniów weszło do szkoły wszyscy chrześcijanie opuścili szkołę. Nie wątpimy — pisze „Rzeczpospolita" — iż zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej zechce wejrzeć **w nietaktowną i ryzykowną politykę** koła kobryńskiego".

Układając numer do druku, należałoby najpierw ustalić w redakcji poglądy i nie pisać na jednej stronicy **„białe"**, by zaraz potem na następnej wołać: **„czarne".** Inaczej wielogłowa redakcja sprawia wrażenie redakcji bez głowy. Skądże bowiem czytelnicy mogą wiedzieć gdzie „Rzeczpospolita" jest szczera: na 3-ej czy na 4-ej stronicy?

—ooo—

Tow. poseł Żuławski o położeniu gospodarczem

Przemówienie w tymczasowej Radzie gospodarczej

(PAT). Warszawa, 3 października.

Na wczorajszem posiedzeniu tymczasowej Rady gospodarczej toczyła się dyskusja nad oświadczeniem premjera Grabskiego. W dyskusji zabrał głos tow. pos. Żuławski, który oświadczył, że z analizą obecnej sytuacji, przedstawionej przez p. premjera, zgadza się, uważa jednak, że środki zaradcze, wysunięte przez p. premjera, są jedyne, któremi uzdrowić można obecną sytuację. Analizując przyczyny obecnej sytuacji, poseł Żuławski dochodzi do wniosku, że obecny kryzys powstał **na skutek zubożenia ludności**, a zatem na skutek zmniejszenia jej potrzeb. Przechodząc do środków zaradczych, poseł Żuławski zgadza się z tem, że potrzeba, aby **bank polski powiększył swoją emisję do możliwości przewidzianych statutem**. Trzeba iść też tą drogą, którą przewiduje p. premjer to znaczy **szukać kredytu zagranicznego**. Przechodząc do oszczędności, poseł Żuławski stwierdził, że oszczędności **muszą być zapewnione**, gdyż mają wielkie znaczenie produkcyjne. Pozatem należy przystąpić bezwzględnie do **potanienia produkcji**. Nasza polityka celna powinna być polityką ochronną, jednakże **ochrona ta nie może się przekształcać w protekcjonalizm przemysłu**. Głównym czynnikiem drożyzny produkcji jest **drożyzna kredytu**. Drugim czynnikiem drożyzny są **zyski produkcji**, sądzi więc, że rząd i społeczeństwo zrozumią, iż należy **mieć możność skontrolowania zysków**. Koszta produkcji powinny być zmniejszone, **ale nie przez obniżenie zarobków robotników i przedłużenie dnia roboczego**, tylko przez redukcję zbyt rozrosłego aparatu pośredniczącego i administracyjnego.

W dalszym ciągu przemawiali: p. Fudakowski, prezes Związku rolników, pos. Poniatowski (Wyzwolenie), Manteuffel imieniem banków, Libicki imieniem Związku tow. kredytowych, pos. Chądzyński (NPR) i t. d. Dalszy ciąg obrad odbędzie się po obradach komisji, wybranej dla zaopinjowania przedłożonych projektów.

Jak popełniono oszustwa w PKO

Jak onegdaj donieśliśmy, w wydziale papierów wartościowych pocztowej kasy oszczędności w Warszawie wykryto nadużycia, popełnione przez dwóch urzędników.

Według danych, ustalonych przez władze PKO i funkcjonarjuszów urzędu śledczego, nadużyć dopuścili się urzędnicy Jan Wróblewski, zamieszkały w Milanówku i Napoleon Paradowski, zamieszkały w Warszawie. Pocztowa Kasa Oszczędności udzielała swego czasu kredytów pod zastaw akcji przemysłowych, notowanych na giełdzie, w wysokości, przeciętnie 50 proc. ich kursu giełdowego. Zwrócone przez klijentów w terminie pożyczki — nie były księgowane, wskutek czego PKO upominała się powtórnie o spłacenie zaciągniętego długu. Zaniepokojona klientela zwróciła się do dyrekcji PKO przedkładając kwity na uiszczenie zapłaty. Władze PKO zarządziły rewizję w wydziale papierów wartościowych. Stwierdzono, że w wielu wypadkach grzbiety kwitów, wystawionych na zwrócone pożyczki, są z kwitarjuszów wydarte. Nadużyć tych mógł się oczywiście dopuścić jedynie urzędnik, mający dostęp do właściwych ksiąg. Podejrzenie padło na urzędnika Jana Wróblewskiego, który w dziale lombardowania akcji pełnił od 3 miesięcy poważne funkcje. Równocześnie w wydziale przekazowym PKO ujawniono nadużycia przy t. zw. przelewach z konta na konto.

Sumy przekazywane przez klientów z własnych kont czekowych na inne — były z ich konta odliczane, ale adresatom niedopisywane. Sumy te, podejmowane były przez niewykryte dotychczas osoby za fałszowanemi czekami. W wydziale tym podejrzenie padło na urzędnika Paradowskiego. O nadużyciach tych i swych spostrzeżeniach zawiadomiła dyrekcja PKO urząd śledczy. **Trzy tygodnie trwały tajne dochodzenia i obserwacje policji.** Ostatecznie obaj sprawcy zostali zdemaskowani, aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Dotychczasowe obliczenia wykazały, że **sumy zdefraudowanych pieniędzy sięga około 20.000 złotych**. Dalsze dochodzenia w toku. Jeden z aresztowanych przestępców, a mianowicie Paradowski, był **znanym bywalcem dancingów, żył** wystawnie, a nawet utrzymywał lokaja.

Jak zgubiono wagon p. Cziczerina w drodze z Warszawy do Łodzi

Komisarz sowiecki p. Cziczerin po wizycie w Warszawie pojechał do Łodzi. Do pociągu pospiesznego przyczepiono olbrzymi wagon salonowy z kuchnią itd. Pociąg ten przyszedł na dworzec Łódź-Kaliska z półgodzinnem opóźnieniem. Przedstawiciele władz byli zaniepokojeni opóźnieniem się pociągu, nie znając przyczyny. Tymczasem, jak się okazało, pociąg wiozący Cziczerina, wskutek przeciążenia siły nośnej przez dopięcie olbrzymiego wagonu salonowego, na kilka kilometrów przed Zgierzem uległ wypadkowi, mianowicie urwały się 3 ostatnie wagony: lipski, restauracyjny i p. Cziczerina, które zostały w polu.

Służba kolejowa, zauważywszy w Zgierzu brak tych wagonów, nawróciła cały pociąg z powrotem, który zgubę zabrał w dalszą drogę. Wskutek tego na dworzec Łódź-Kaliska pociąg wiozący p. Cziczerina przybył z półgodzinnem opóźnieniem.

Niezwykłe zajście w Banku dla handlu i przemysłu

Rozgoryczony klient zdziera płaszcz wicedyrektorowi

Jako polityk, pan Korfanty dawno przestał być bohaterem „narodowym", któremu akademicy endeccy odprzęgali konie. Ale uważano, że ma on dobry węch do interesów, skoro z biedaka stał się krezusem i dlatego odnoszono się ze szczególnem zaufaniem do Banku dla handlu i przemysłu, przy kupnie którego cała prasa wymieniała nazwisko Korfantego, jako przedstawiciela spółki nowonabywców.

Tymczasem bank znalazł się pod kuratelą. Pisaliśmy o profesorze wolnej wszechnicy w Warszawie, który z rozpaczy, iż ulokował pieniądze nieswoje w tym banku i pokryć ich nie mógł z własnej kieszeni, odebrał sobie życie. Po tym tragicznym wypadku notuje prasa warszawska inny, w którym żal po stracie łączy się z zajściem dość groteskowem.

Oto niejaki p. Radczak, zamieszkały w Warszawie, nie mogąc odebrać swoich 300 złotych, głośno zapowiedział w banku, że **zedrze płaszcz pierwszemu z napotkanych dyrektorów**. Nie było to czczą pogróżką. Niebawem **na schodach rozległy się wołania o pomoc**. Ci, którzy nadbiegli na ten alarm, ujrzeli wicedyrektora E. Święcickiego szamocącego się ze zdesperowanym klientem banku, usiłującym ściągnąć zeń palto. W spór wdała się policja i nie dopuściła do tak dokaźnej egzekucji.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

W poniedziałek 5 października o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.) wygłosi

tow. red. Emil Haecker

ODCZYT

pod tytułem:

FRYDERYK ENGELS

współtwórca socjalizmu naukowego

(W TRZYDZIESTĄ ROCZNICĘ JEGO ŚMIERCI)

Wstęp 20 groszy

Z dnia

„LIGA NIEZAPOMINAJKI" I „LIGA CZARNEGO TULIPANA", CZYLI WALKA KONKURENCYJNA

Organ p. Korfantego „Rzeczpospolita" od kilku tygodni propaguje założenie „Ligi Niezapominajki".

— Nie zapominaj — woła „Rzeczpospolita" — że mamy w Polsce wszystkiego w bród, a więc nie kupuj, nie używaj, nie jedz zamorskich czy zagranicznych smakołyków czy innych artykułów.

„Rzeczpospolita" twierdzi — któż ją skontroluje? — że jej „Liga" robi wielkie postępy, że codziennie zgłaszają się nowi członkowie; drukuje w każdym prawie numerze głosy uznania. Deficyt bilansu handlowego zniknie napewno, gdy wszyscy przejmą się zasadami „Ligi niezapominajki".

Dobry kąsek dla — p. Adolfa Nowaczyńskiego. Nie bacząc na swój dawny stosunek do „Rzeczypospolitej", wyłamawszy się z zaprzysiężonej solidarności byłych współpracowników byłego organu p. Strońskiego, p. Adolf na łamach „dwugłosu", zrodzonego z byłej „Gazety Warszawskiej" i z młodszej jej siostrzycy „Gazety Porannej" (Dwugroszówki), kpi sobie w swoim tonie i stylu z tworu organu korfanckiego.

W numerze 270 „Gazety Porannej Warszawskiej" drukuje Nowaczyński nowelkę niby satyryczną pod tytułem „Liga Czarnego Tulipana", w której w niemiłosierny sposób wydrwiwa „szlachetne usiłowania" tamtej „Ligi".

Opowiada więc, jak to hr. Hipolit, wybrany prezesem „Ligi Czarnego Tulipana", powstałej dla wyrugowania zagranicznych towarów, po powrocie do domu z posiedzenia, które go wybrało prezesem, pożywia się kawiorem astrachańskim (broń Boże nie wiślanym), czekoladą berlińską, sosem „kaboul"; chwali się, że nosi kapelusz i buciki zagraniczne — co mu nie przeszkadza w zapewnieniach, że „poświęca się dla ratowania bilansu handlowego".

W ten sposób p. Nowaczyński ośmiesza konkurenta lewiatańskiego, który skromny, błękitny kwiatuszek polny obrał sobie teraz za godło. Wytyka mu: nie zapominaj kaznodziejo, żeś jest sybarytą — nikt w szczerość polskiej djety, z tej strony głoszonej nie uwierzy... I na wytrzeźwienie z frazesu proponuje mu cierpko rodzimy jabłecznik zamiast perlistego szampana.

P. Korfanty ujrzał światło dzienne w Sadzawce. Nazwa tej miejscowości wskazuje, że okolica tam musi być nizinną, wilgotną — niezapominajek w niej pewno wyrasta wiele — i biedy, nie mogącej sobie pozwolić na większą kromkę chleba, — cóż dopiero na smakołyki zagraniczne?

Ale dzisiejszy p. Korfanty — i niewybredne niezapominajki.

Oczywiście „Rzeczpospolita" może odpowiedzieć pięknem za nadobne i p. Nowaczyńskiemu oraz jego nowym odwierszodawcom wytknąć ich demagogiczne blagi...

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 października.

Wielkie inwestycje w rzeźni miejskiej

Administracja akcyzy, pod której zarządem znajduje się Rzeźnia miejska przeprowadza znacznym kosztem następujące inwestycje: Budowę topiarni łoju dla celów technicznych. Budynek obszerny, składający się z trzech ubikacji tj. wielkiej hali, uposażonej w kocioł do wytapiania łoju, magazyn na surowce i kancelarji. Rozszerza fabrykę mydła przez dobudowę wielkiej hali, opatrzonej w odpowiednie aparaty do wyrobu mydła ziarnistego. Uzupełnia roboty około rzeźni sanitarnej, przeznaczonej na ubój zwierząt podejrzanych o choroby, a składającej się z dwóch hal, jednej do bicia bydła rogatego, drugiej do bicia nierogacizny. Hale te będą zaopatrzone w odpowiednie najnowsze urządzenia mechaniczne i połączone z kafilerją. Wszystkie te budowle są na ukończeniu i będą przed nastaniem pory zimowej oddane do użytku.

— o o o —

Otwarcie nowej hali targowej na placu Słowiańskim

W halach będzie sprzedawane mięso, pieczywo i ryby

Wczoraj o godz. 1 pop. na placu Słowiańskim odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku hali targowej. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz rządowych i miejskich. Po poświęceniu hali przez ks. prałata Kulinowskiego, przemówił wicepr. Wielgus, oraz wójt gminy Piaski Wielkie Wajda, poczem zwiedzano hale. Są to dwa **parterowe budynki urządzone według najnowszych wymogów hygieny, a mieszczą w sobie 32 sklepy,** w których sprzedawać będą mięso, rzeźnicy wyłącznie z Piasków Wielkich. Między halami znajduje się magazyn na odpadki, oraz ustępy. Całe urządzenie przeprowadzone zostało według projektów kierownika weterynarji miejskiej Röhrenschefa. **Koszta budowy hal w wysokości około 50.000 zł, pokryli Piaszczanie.** Od strony ul. Krowoderskiej postawiło miasto kiosk, w którym będzie z jednej strony sprzedawane **pieczywo miejskie i nabiał,** z drugiej zaś w umyślnie urządzonym **basenie żywe ryby.** Całość budowli robi sympatyczne wrażenie. **Sprzedaż mięsa w nowych halach rozpocznie się we czwartek.**

— o o o —

BACZNOŚĆ LOKATORZY, NIE MAJĄCY WODOCIĄGU W MIESZKANIACH. Dotąd w Krakowie a szczególnie w Podgórzu znajduje się wiele domów, w których niema wodociągu. Tymczasem magistrat ściąga także od tych lokatorów podatek wodociągowy za... brak wody! Wobec podwyżki komornego i płatności kilku podatków powyżsi lokatorzy powinny wdrożyć akcję w sprawie zwolnienia ich od podatku wodociągowego. W tym celu lokatorzy powinni się zjawić na zgromadzeniach lokatorskich w dniu 5 bm. w domu robotniczym w Podgórzu i domu górniczym Al. Krasińskiego l. 16.

SEKCJA SZKOLNA AKADEMICKIEGO KOŁA TSL otwiera jak w roku bieżącym kursa dla analfabetów. Udzielać będzie również korepetycji i przygotowania do egzaminów z zakresu szkół średnich i handlowych. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) między błonowskich 12 (Dom Akademicki) II piętro, sala nr. 89.

Uroczystość otwarcia roku szkolnego na Uniwersytecie Jag.

Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się wczoraj rano. Po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Anny, **Senat akademicki w historycznych togach** z rektorem i dziekanem, poprzedzony przez pedelów, niosących godła uniwersyteckie, podążył plantami do gmachu Collegium novum.

W auli zajęli miejsce oprócz senatu i profesorów, wicewojewoda Wawrausch, komisarz rządu Ostrowski z wicepr. Rollem, rektor Ak. górn. Horbowski, prezesi sądów, gen. Kuliński, szef sanitarny płk. dr. Korolewicz itd. Rektor dr. Rostworowski rozpoczął uroczystość sprawozdaniem za rok szkolny 1924/25.

W ROKU UBIEGŁYM UCZĘSZCZAŁO NA UNIWERSYTET 5.977

Ze sprawozdania widać, że w roku ubiegłym uczęszczało na uniwersytet 5977 słuchaczów i słuchaczek, z tego wolnych słuchaczów i słuchaczek było 151. Ilość kobiet wynosiła 1208 studentek tj. 21.25 proc. Ogólny

STAN FINANSOWY NIE MOŻE UCHODZIĆ ZA POMYŚLNY,

gdyż najkonieczniejsze potrzeby Wszechnicy nie są należycie zaspakajane. Uniwersytet w r. 1923 posiadł wspaniały nabytek na godnych warunkach w formie rozległych gruntów uzyskanych od miasta, a **przeznaczonych pod zakłady naukowe, kliniki itd.**

Co do innych budowli **budżet ostatni podniósł kredyty do wysokości 1,220.900 zł.** Niestety ta kwota okazała się niewystarczającą. Wlokąca się od szeregu lat **przebudowa b. szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej, została ukończona.**

Z powodu braku odpowiednich funduszów **pozostanie jeszcze do wykończenia w roku przyszłym Zakład weterynarji, oraz restauracja Collegium luridicum, Nowodworskiego, Bibljoteki Jagiellońskiej i dalsza budowa kliniki ginekologicznej.** Uniwersytet odczuwa brak mieszkań dla profesorów, a statystyka wykazała, że **35 profesorów mieszka w lokalach dla nich zupełnie nieodpowiednich.**

STOSUNKI MIESZKANIOWE DLA MŁODZIEŻY NIEZAMOŻNEJ SĄ FATALNE

Toteż młodzież akademicka, grupująca się w Tow. wzaj. pomocy UUJ wszelkie fundusze obraca na nadbudowę domu akademickiego przy ul. Jabłonowskich. Mimo trudności budżetowych **rozpoczęła młodzież budowę drugiego domu koło parku Jordana własnemi rękami.** Po sprawozdaniu prof. dr. Marchlewski wygłosił inauguracyjny odczyt p. t. „Społeczeństwo wobec nowożytnej broni chemicznej".

Ojciec dziadkiem swojego dziecka

Potworny wypadek kazirodztwa

Policja aresztowała niejakiego Antoniego Karasia lat 52, ojca ośmiorga dzieci, pod zarzutem kazirodztwa.

Karaś, jak śledztwo wykryło, od dłuższego czasu utrzymywał stosunek miłosny ze swą 20-letnią córką Jadwigą. Owocem tego potwornego stosunku było dziecko, które powiła jego córka. Karaś został odrazu ojcem i dziadkiem swojego własnego dziecka, matka noworodka jest siostrą swej córki. Ponieważ Karasiówna przyznała się w zupełności do dobrowolnego stosunku z ojcem, przeto i ona stanie przed sądem. Rozprawa przeciw Karasiom ma się odbyć w niedługim czasie przed sądem okręgowym karnym w Krakowie.

Niezwykła przygoda Kosa z korkociągiem

Sen o włamaniu do antykwarni

Mechanik W. Kos po wypłacie sobotniej napił się wódki w jednym z szynków w Śródmieściu, a wziąwszy na drogę flaszkę z rumem udał się w stanie podchmielonym do domu. W drodze zachciało się biedakowi pić, więc **wyjąwszy z kieszeni korkociąg począł otwierać flaszkę z rumem.** Ponieważ chwiał się na nogach, wszedł do bramy domu przy ul. Szpitalnej i **oparłszy się o zamknięte drzwi do antykwarni Taffeta, zaczął dalej manipulować koło butelki, mrucząc: „Nie da się cholera otworzyć"**

W tej chwili przechodziła tamtędy służąca i słysząc te słowa **pobiegła po policjanta z zawiadomieniem, że ktoś się do Taffeta włamuje.** Kos upuścił butelkę, z której rum rozlał się po sieni, a **sam upadł, trzymając korkociąg w ręku.** Policjant zastawszy Kosa w tej pozycji, odprowadził go do „klatki" „pod Telegraf", a stamtąd do sądu.

Wczoraj stanął Kos przed sso. Stuberem **oskarżony o zbrodnię usiłowanej kradzieży.** Po wyjaśnieniu całej sprawy z korkociągiem i rumem, **sędzia uwolnił Kosa od winy i kary.** Oskarżał prok. Stawarski, bronił adw. dr. Rosenzweig.

— o o o —

Tragiczna śmierć przy pracy

Porażony prądem elektrycznym zmarł natychmiast — Śmiertelny upadek z II piętra

Dnia 3 bm. o godz. 4-ej **zmarł nagle skutkiem porażenia prądem elektrycznym** palacz fabryki wódek „Krakus" na Zabłociu Jan Radek, lat 29, rodem z Zebrzydowic, który czyszcząc kocioł parowy dotknął się przewodów elektrycznych. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe i lekarza obwodowego, który zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu med. sądowej.

Drugi wypadek przy pracy zdarzył się przedpołudniem przy budowie Akademji górniczej. Stanisław Śliwiński, liczący lat 15 **spadł podczas pracy z rusztowania II piętra i poniósł śmierć na miejscu.**

— o o o —

Nowy dom miejski oddany do użytku

W nowym domu znajdzie pomieszczenie 16 najuboższych rodzin

Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku nowego 3-piętrowego domu czynszowego miejskiego przy ul. Słonecznej. — W uroczystości poświęcenia wzięli udział kom. rządu z wicepr. Rollem, Wielgusem i sekr. prez. Strasikiem, nacz. wydz. I. dr. Reiner, naczelny lekarz miejski dr. Owsiński, przyszli lokatorowie i inni. Po dokonaniu poświęcenia domu zabierali głos st. radca Rzymkowski oddając nowy dom Zarządowi miasta, oraz komisarz rządu Ostrowski. **Dom zawiera 16 mieszkań,** składających się z **pokoju i kuchni z przyn.** Gmina m. Krakowa w br. oddaje zatem do użytku potrzebującym mieszkań obywatelom już 4-ty budynek miejski. — W budynkach tych znalazło pomieszczenie około 70 rodzin. We wznoszonych obecnie domach gminnych znajdzie pomieszczenie dalszych 100 rodzin. W obecnych więc nader trudnych warunkach gospodarczych gmina m. Krakowa spieszy jednak w zakresie swej możności z pomocą licznym rodzinom cierpiącym nędzę mieszkaniową.

— o o o —

OŚWIADCZENIE ZWIĄZKU INWALIDÓW. — W związku z doniesieniem prasy „Naprzodu", że delegacja b. wojskowych polskich na Zjeździe „Fidac" w Rzymie wręczyła premjerowi włoskiemu p. Mussoliniemu oraz p. Gonzadze odznaki polskie uczestników wojny światowej po stronie aljantów, oświadczam imieniem Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, jako członek Zarządu głównego, że delegacja Związku naszego nie brała zupełnie udziału przy wręczaniu tych odznak i żadne dyrektywy w tym kierunku nie były w organizacji naszej uchwalane — zresztą delegaci nasi nie mogli być przez nas upoważnieni, gdyż Związek nasz odznak podobnych nie posiada. — **Aleksander Dackow,** członek Wydz. Związku Inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej.

BACZNOŚĆ INWALIDZI I WDOWY WOJENNE! W myśl ustawy o podatku od lokali inwalidzi wojenni wdowy po poległych żyjący tylko z zaopatrzenia państwowego wolni są od podatku wspomnianego. Podania robi Związek inwalidów wojennych, Kraków, Podzamcze 30.

WYSTAWA WLASTIMILA HOFMANNA, urządzoną staraniem Związku polskich artystów plastyków w „Domu Artystów" przy pl. św. Ducha, zgromadziła ostatnie prace znanego i zasłużonego artysty, z pośród których wymienić należy m. inn. Madonnę, Sen mojego wilczura, Bóg jest ucieczką i obroną moją, Święć się Imię Twoje i inne kompozycje, nadto portrety, studja i rysunki.

Wystawa otwartą codziennie od 10—1 i 4—7 w niedzielę i święta od 11—1 w południe.

POKAZY GOTOWANIA NA GAZIE. Po wakacyjnej przerwie, przystępuje Gazownia miejska do dalszych stałych bezpłatnych pokazów publicznych wzorowego gotowania na gazie przy użyciu kuchen i naczyń różnego typu.

25-ty z rzędu pokaz gotowania odbędzie się we wtorek, dnia 6 października br. punktualnie o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Gazowni przy pl. Szczepańskim L. 1. Wstęp wolny.

NIEUDAŁE WŁAMANIE RZEZIMIESZKÓW DO KASY CHORYCH W PODGÓRZU. W nocy z 1 na 2 października niewyśledzeni dotąd sprawcy zakradli się do Kasy chorych w Podgórzu, usiłując dobrać się do kasy wertheimowskiej. Włamywacze spłoszeni nie dokończyli włamania, a uciekając, nic ze sobą nie zabrali, zostawiając kasę nieuszkodzoną. Poza uszkodzeniem drzwi i paru zamków, co jest kilkuzłotową szkodą, kasa w niczem nie jest poszkodowana.

NOWY ROBINZON. Franciszek Szczerba, kapitan WP, zamieszkały przy ul. Zielonej l. 6, doniósł, iż dnia 29 września br. wydalił się z domu rodzicielskiego syn jego, Jan, lat 13, wysoki, szczupły, blondyn, ubrany w krótkie granatowe spodnie, czarną bluzkę sportową i czapkę studencką rogatywkę.

WŁAMANIE DO KIOSKU. W nocy z 1 na 2 bm. włamali się nieznani sprawcy od strony ogrodu Strzeleckiego, przez dach po uprzedniem oderwaniu dachówek, do kiosku z wyrobami tytoniowemi przy ul. Lubicz l. 18 i skradli na szkodę właścicielki kiosku, Heleny Toroniowej, większą ilość tytoniu i znaczków stemplowych ogólnej wartości 210 złotych 50 groszy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 2 bm. o godz. 19, usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie większej ilości jodyny Helena Kumala, lat 22, kobieta lekkich obyczajów, zamieszkała przy ul. Grzegórzeckiej l. 6. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego zastosował doraźne środki i zarządził przewiezienie jej do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE SPRYTNEGO OSZUSTA. Dnia 2 bm. aresztowano Stanisława Kanię, lat 18, pod zarzutem sprzeniewierzenia, popełnionego w dniu 3 sierpnia br. na szkodę swego pracodawcy Stanisława Rottera, właściciela zakładu litograficznego „Akord" przy ul. Poselskiej l. 7. Kania otrzymawszy 190 złotych z poleceniem nadania ich w urzędzie pocztowym, pieniądze te sobie przywłaszczył, poczem zbiegł. Podczas rewizji osobistej znaleziono w posiadaniu Kani świadectwo ubóstwa, potwierdzone dnia 1 bm. przez jeden z miejscowych urzędów parafjalnych, opiewające na nazwisko Stanisława Weissenfelda, zredukowanego i ociemniałego urzędnika prywatnego z Tarnowa, na podstawie którego Kania zamierzał widocznie podstępnie wyłudzać różne datki w gotówce i garderobie, do czego się przyznał. Jak stwierdzono wreszcie, Kania zameldował się w tut. dyrekcji policji pod fałszywem nazwiskiem, aby udaremnić pościg organom policyjnym.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu „Obrona Częstochowy", której przedstawienie jest już prawie w zupełności wysprzedane. Wieczorem krotochwila francuska „Codziennie o piątej", która utrzymana będzie na repertuarze cały tydzień aż do soboty, w który to dzień ukaże się „Hamlet" z udziałem p. Wojciecha Brydzińskiego. Drugą rolą tego artysty, pozyskanego na stałe do teatru krakowskiego, będzie Henryk IV w rozgłośnej sztuce Pirandella pod tymże tytułem. „Sułkowski" Żeromskiego będzie grany w tym tygodniu tylko we czwartek popołudniu na przedstawieniu szkolnem.

PIERWSZA PREMJERA ZRZESZENIA AKTORÓW W BAGATELI odbędzie się w poniedziałek. Zrzeszenie występuje z farsą Engla i Horsta „Krzyk za dzieckiem" w tłumaczeniu p. Jadwigi Migowej. W sztuce występują pp. Wernicz, Zbucki, Dąbrowska, Stępowska, Berski, Gorayska, Heniowski, Sarnowski, Balcerzak, Kostrzeski, Kolwas, Gołębiowski, Fuzakowski, Malecki, Treszczyńska. Ceny zniżone.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś, jutro i dni następnych operetka Jeschy'ego „Rewanż", z Czerneckówną, Halmirską, Romaniszynem, T. E. Pilarskim, Wirską i Orlińskim, oraz baletem z udziałem Piotrowskiego i Popielewskiej. W niedzielę po południu o godz. 3'45 po cenach zniżonych wodewil „Biedna dziewczyna".

KONCERT PAWŁA KOCHAŃSKIEGO. Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem wystąpi raz jedyny w sali Bagateli, skrzypek Paweł Kochański. Na swoim wspaniałym „Stradivariusie" hiszpańskim Kochański grać będzie utwory Vivaldiego, Mozarta, Szopena, Schuberta, Bacha, Mussorgskiego, Falla i Rawela. Akompanjuje Teodor Ryder. Pozostałe bilety nabywać można w kasie Bagateli.

SPORT

I. BIEG KOLARSKI NA PRZEŁAJ RKS LEGJI NA PRZESTRZENI 25 KILOM. Wpisy do biegu przyjmuje się do godz. 9 i pół rano, na boisku Legji. Trasa biegu prowadzi przez Cichy Kącik, Wolę Justowską, Panieńskie Skały, klasztor Kamedułów, Bielany, Kryspinów — pół mety; — Kryspinów, Bielany, Przegorzały, klasztor Norbertanek, Senatorska, Łowiecka, Aleja 3 Maja, boisko RKS Legji.

Następnie zawody piłki nożnej: RKS Legja—Wisła (komb.), o godz. 4 po południu. Poprzedzi RKS Wolność II.—RKS Legja II. o godz. 2 po południu.

Z Polski

ZASĄDZENIE FILASIEWICZA. W sobotę o godzinie 2 popołudniu zapadł wyrok w sprawie Filasiewicza, oskarżonego we Lwowie o zabójstwo kolegi swego Kornelli. W myśl werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 12 głosami uznali winę oskarżonego, trybunał skazał go na **cztery lata ciężkiego więzienia.**

GOŚĆ Z „KRAINY WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA". Do Warszawy przybył szwagier cesarza japońskiego, książę **Assaka.** Wczoraj o godz. 9'30 rano ks. Assaka złożył wieniec na płycie Nieznanego żołnierza. Księciu Assaka towarzyszył poseł japoński w Warszawie. Wieczorem minister spraw wojskowych Sikorski wydał obiad na cześć japońskiego gościa. Książę japoński objeżdża Europę celem zwiedzenia pobojowisk wielkiej wojny europejskiej.

POWODY ARESZTOWANIA DYREKTORÓW BANKU. Jak donieśliśmy, w Łodzi aresztowano dyrektora banku kupców i przemysłowców chrześcijańskich, Naruszkiewicza. Przyczyną aresztowania było wydanie Stow. aptekarzy czeku na sumę 20 tysięcy złotych na bank polski, podczas gdy sumy banku chrześcijańskiego w banku polskim były już zablokowane, tak, że czek ten nie został zrealizowany.

BÓJKA W BOŻNICY W TRZEBINI. Dnia 19-go września odbywały się wybory rabina w Trzebini. Do głosowania stawili się prawie wszyscy wyborcy, tak, że prawie 99% wyborców wzięło udział w głosowaniu. Na rabina było 2 kandydatów, a to ze strony chasydów a przytem z samych zamożnych postawiony był na kandydata Weindelfeld, zaś ze strony ludności biednej i postępowej, syn zmarłego rabina Löwi. W czasie wyborów okazało się, że cała masa żydów i to przeważnie zwolenników Löwiego nie była umieszczoną na liście wyborców, wskutek czego około 80 osób nie mogło głosować. Dalej okazało się, że wyborcy mieszkający po 25 lat w gminie, byli od głosowania usunięci. Oczywista że wobec tego kandydat bloku burżuazyjnego przeszedł większością paru głosów, ten wynik głosowania tak rozgoryczył zwolenników Löwiego, że czekali tylko na odpowiedni moment, ażeby zademonstrować z powodu fałszowania wyborów.

I oto w dniu 26 września prawie cała ludność żydowska zgromadziła się w bóżnicy na modlitwę, w czasie której miał nowo-obrany rabin Weidelfeld odprawić nabożeństwo. W chwili kiedy tenże zaczął przemawiać, zjawił się upadły kandydat Löwi, przeciw któremu podniosły się groźne okrzyki ze strony żydów chasydów, uwłaszczające jego osobie. Wtedy będąca w bożnicy przygniatająca większość zwolenników kandydata demokratycznego, rzuciła się na chasydów, stając w obronie swego kandydata, w następstwie czego wywiązała się bójka między przeciwnymi obozami, która w następstwach swych byłaby straszna, gdyby nie miejscowa policja, która wkroczyła do bóżnicy i siłą usunęła żydów. Oddział policji okazał się niewystarczający, ileże rozwścieczeni przeciwnicy rozpoczęli przed bożnicą ponowną bójkę. Komendant miejscowej policji wezwał posiłki z sąsiednich posterunków, które w liczbie 20 ludzi z najeżonymi bagnetami przywróciła porządek. Zajście te wywołały żywe komentarze i pogłębiły przeciwieństwa klasowe, jakie wśród ludności żydowskiej panują.

JAGLICA SZERZY SIĘ W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Według ostatniego urzędowego wykazu zasłabnięć na choroby zakaźne, w tygodniu sprawozdawczym zgłoszono w całem państwie 94 nowe wypadki jaglicy (trachomy); z tej liczby w województwie krakowskiem 43, w województwie poznańskiem 12, na Wołyniu 14. A więc szerzenie się jaglicy w ...szych województwach zachodnich nie ustaj...

ZASĄDZENIE KOMUNISTÓW. W piątek w ostatnim dniu procesu przeciwko Waldenbergowi w Sosnowcu, po kilkugodzinnej naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego Waldenberg skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw, czterech innych oskarżonych na 4 lata więzienia i pozbawienie praw, czterech na trzy lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, 9-ciu na jeden rok więzienia, trzech oskarżonych zostało uwolnionych. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Po ogłoszeniu wyroku odprowadzono ich pod silną oskortą do więzienia w Będzinie.

Z zagranicy

WYPADEK AUTOMOBILOWY MINISTRA TOW. WINTERA. Automobil, w którym jechał czeski minister opieki społecznej, tow. Leon Winter, zderzył się z tramwajem w Pradze. Auto zostało rozbite, minister wyszedł bez szwanku.

GROŹBA STRAJKU URZĘDNIKÓW W AUSTRJI. W sobotę urządzili w całej Austrji funkcjonarjusze państwowi głosowanie, celem zasadniczego zdecydowania, czy ma być urządzony strajk funkcjonarjuszów państwowych, czy też nie. Rezultatu głosowania dotąd niema.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 4 października.

STAROSTA OLKUSKI PRZECIW B. POSŁOWI STAPIŃSKIEMU

W dniu wczorajszym toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw b. posłowi Stapińskiemu, oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną drukiem na staroście olkuskim Stamirowskim. Do godz. 3 po południu przesłuchano adw. Hol. Jasińskiego z Olkusza, oraz oskarżyciela starostę Stamirowskiego, jako świadka. Adw. dr. Oberlander sprzeciwił się przesłuchaniu Stamirowskiego, jednak trybunał nie przychylił się do tego wniosku, lecz uchwalił przesłuchać świadka bez przysięgi. O godzinie 6 wieczór rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy wnioskami obrońcy, poczem po odrzuceniu tych wniosków przystąpiono do odczytania aktów. Późnym wieczorem zaczęli przemawiać w imieniu oskarżyciela prywatnego adw. dr. Rozmarynowicz i obrońca oskarżonego adw. dr. Oberlander. W chwili zamknięcia naszego numeru rozprawa toczy się dalej.

Bunt więźniów w Łomży

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 października.

Władze centralne otrzymały wiadomość, że dnia 30 września **w więzieniu karnem w Łomży doszło do rozruchów.**

PRZEBIEG WYPADKÓW

był następujący: O godzinie 6 wieczorem jedenastu przestępców kryminalnych osadzonych w celi oznaczonej numerem 3 dokonało zburzenia wszystkich urządzeń wewnętrznych celi, łamiąc prycze, stołki itp. Gdy straż więzienna nie mogła sama uśmierzyć hałasujących, do pomocy **wezwano policję.** Na wezwanie do zachowania spokoju, więźniowie odpowiedzieli jeszcze silniejszą wrzawą, po otworzeniu zaś drzwi celi poczęli **odłamkami sprzętów ciskać w policję.**

POLICJA DAŁA KILKA STRZAŁÓW

Dwóch z pośród więźniów zostało **ciężko ranionych,** jeden z nich **wkrótce** umarł. Po tem wystąpieniu przywrócony został spokój.

Powodem zajść było niezadowolenie więźniów z mającego nastąpić przetransportowania dwóch niebezpiecznych przestępców do innego więzienia. Za temi dwoma więźniami ujęło się dziewięciu i **drogą zaburzeń** chcieli zmienić postanowienie władz więziennych. **Szczegółowe śledztwo** prowadzone jest w dalszym ciągu.

Cziczerin o celu swej wizyty w Warszawie

Berlin, 3 października (PAT). Cziczerin oświadczył wczoraj na przyjęciu dziennikarzy, że Anglja stara się wszelkiemi siłami okrążyć Rosję oraz dąży do tego, aby zająć na kontynencie europejskim rolę rozjemcy. Anglja z jednej strony przy pomocy Francji wywiera nacisk na Niemcy, z drugiej zaś strony stara się odegrać rolę obrońcy Niemiec wobec Francji. Nadto **obiecują Anglicy Niemcom znaczne korzyści na koszt Polski.**

* * *

ZBLIŻENIE POLSKO-ROSYJSKIE OSTRZEŻENIEM DLA NIEMIEC

Paryż, 3 października (PAT). „L'Oeuvre" podkreśla zbliżenie polsko-rosyjskie jako **szczęśliwe zdarzenie,** mające natychmiastowe doniosłe następstwa. **Niemcy są w ten sposób ostrzeżeni publicznie,** że nie powinni już liczyć na okazję zakwestjonowania traktatu wersalskiego z bronią w ręku. Z drugiej strony rząd Rzeszy, nie widząc już interesu w popieraniu działania Moskwy, naturalnym biegiem rzeczy **skłoni się do związku z zachodem.**

Zdobycie stolicy Abd-el-Krima

Paryż, 3 października (PAT). Donoszą z Marokka, **że Hiszpanie zajęli Aidir,** stolicę Abd el Krima.

Tanger, 3 października (PAT). Zajęcie Aidiru wywołało **popłoch** wśród zwolenników Abd el Krima, którzy widzą teraz, że partja jest przegrana.

Fez, 3 października (PAT). Wiadomość o zajęciu Aidiru wywołała we wszystkich kołach sensację, która zwiększyła się jeszcze wobec pogłosek, że szczep Dżebala zamierza wraz ze swoim szefem **wycofać się z walki.**

Paryż, 3 października (PAT). „L'Oeuvre" podpondent „Daily Express" miał rozmowę z królem hiszpańskim, który oświadczył, że wojna w Marokku kosztuje Hiszpanję codziennie miljon pesetów. Chodzi tu jednak **o walkę na śmierć i życie.** Abd-el-Krim musi być za wszelką cenę pobity. Ustępstwa równałyby się samobójstwu rasy białej, a całą północną Afrykę w takim wypadku ogarnąłby pożar.

TELEGRAMY

—o—

OBRADY RADY GOSPODARCZEJ

Warszawa, 3 października (tel. wł. „Naprzodu") Wyłoniona wczoraj przez Tymczasową Radę Gospodarczą **komisja** zebrała się dzisiaj o godz. 10 rano. Wnioski swoje komisja ma zakomunikować premjerowi.

Narady popołudniowe rozpoczęły się o godzinie 5 po południu w ministerstwie skarbu. Posiedzenie odbywało się pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów, Wład. Grabskiego.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH

Warszawa, 3 października (tel. wł. „Naprzodu") Korespondent Wasz dowiaduje się, że delegacja polska do rokowań z Litwą, z tow. Leonem Wasilewskim na czele, wyjeżdża do Lucerny we wtorek 6 bm. Wznowienie rokowań, przerwanych przed trzema tygodniami, nastąpi **dnia 10 bm.** Według opinji, panującej w kołach politycznych, należy się spodziewać, że druga część rokowań z Litwą zakończy się równie **pomyślnie,** jak część pierwsza, która się odbyła w Kopenhadze.

DELEGACJA POLSKA NA KONFERENCJĘ W LOCARNO

Warszawa, 3 października (tel. wł. „Naprzodu") Ministrowi Skrzyńskiemu, który w poniedziałek wyjeżdża na konferencję w sprawie paktu gwarancyjnego do Locarno, towarzyszyć będzie wiceminister Kajetan **Morawski.**

O SKRÓCENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ W CZECHACH

Praga, 3 października. (PAT). Czeski socjalny demokrata Hummelhans zapowiedział w sejmie czeskim, że stronnictwo socjaldemokratyczne będzie walczyło o zmniejszenie czasu służby wojskowej do 14 miesięcy.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU PARTJI PRACY

Londyn, 3 października. (PAT). W piątek 2 bm. w dniu zamknięcia kongresu partji pracy przyjęło szereg rezolucji, określających w zakresie ogólnym polityczne cele stronnictwa. W dyskusji na temat stosunku do polityki zagranicznej zabrał głos Herbert Smith, prezes związku górników, wskazując na ciężką sytuację, w której znaleźli się górnicy od wprowadzenia w życie planu Dawesa. W odpowiedzi na te wywody zabrał głos MacDonald. Potwierdził on punkt widzenia górników i uznał że sprawę tę należy zbadać dokładnie. Odrzucił on jednak twierdzenie, jakoby rząd partji pracy uważał plan Dawesa za idealny z punktu widzenia interesów pracy. Na tle obecnych stosunków w Europie plan Dawesa mimo wielu swych stron ujemnych stanowić może duży krok naprzód w kierunku **emancypacji klas robotniczych** o ile wykonanie zostanie przeprowadzone właściwie. Pozatem plan Dawesa przyczynił się do tego, że sprawa odszkodowań wyszła ze sfer walk i uprzedzeń politycznych i stała się eksperymentem ekonomicznym. Po MacDonaldzie zabrał głos Sydney Webb, który wystąpił z wnioskiem, przynaglającym partję pracy do wywarcia presji w kierunku **przeprowadzenia unarodowienia banków i kontroli nad niemi,** jak również o rozciągnięcie kontroli nad systemem kredytowym.

Przegląd gospodarczy

—o—

WEJŚCIE W ŻYCIE MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO

Izba skarbowa w Krakowie zawiadamia, iż po myśli rozporządzenia wykonawczego ministra skarbu z dnia 25 września weszła z dniem 1 bm. w życie ustawa o monopolu zapałczanym, ograniczająca od tego dnia wyrób zapałek do fabryk państwowego monopolu zapałczanego, **zakazująca od tego terminu przywozu zapałek z zagranicy,** normująca sprzedaż zapałek wywiezionych z fabryk przed 1 października br. Powołana ustawa oraz rozporządzenie wykonawcze normują także wyrób i sprzedaż, tudzież **dodatkowe opodatkowanie zapalniczek.**

TRAKTAT HANDLOWY ROSYJSKO-NIEMIECKI

Berlin, 3 października (PAT). Rokowania w sprawie rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego zostały ukończone. Podpisanie traktatu nastąpi w niedługim czasie. W związku z tem biuro Wolffa ogłasza komentarz, w którym jest powiedziane, że doniosłość traktatu dochodzącego do skutku po dwuletnich uciążliwych rokowaniach jest tem większa, ileże **Niemcy są pierwszem państwem, które regulują w sposób wielostronny swoje stosunki z rządem sowietów.** Dzienniki zwracają uwagę na to, że traktat handlowy rosyjsko-niemiecki dochodzi do skutku **w przededniu konferencji w Locarno,** podobnie jak traktat w Rapallo został zawarty w czasie konferencji genueńskiej.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI

Warszawa, 3 października (PAT). Wbrew informacjom, jakie ukazały się w prasie, jakoby delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami otrzymała zlecenie, aby rokowania były kontynuowane na podstawie propozycyj niemieckich, ministerstwo handlu i przemysłu komunikuje, **że obecnie odbywają się jedynie rozmowy co do ustalenia podstaw do rokowań.**

Wstrzymać podwyżkę komornego!

W niedzielę 18 października odbędzie się

MASOWY PROTEST LOKATORÓW

przeciwko podwyżce czynszów i podatkom mieszkaniowym.

Równocześnie ludność m. Krakowa zażąda natychmiastowego **rozpoczęcia akcji budowy domów** mieszkalnych dla niezamożnych warstw ludności.

Manifestację tą poprzedzą

ZGROMADZENIA DZIELNICOWE

na tensam temat, na terenie wielkiego Krakowa:

Poniedziałek 5 października: DĘBNIKI, ZWIERZYNIEC, PÓŁWSIE ZWIERZYNIECKIE o godz. 5'30 wiecz. w Domu Górników na Al. Krasińskiego l. 16 Ref. tow. dr. Adam Muller.

Poniedziałek 5 października: PODGÓRZE o godz 6 wiecz. w Domu Robotniczym plac Serkowskiego. Ref. tow. W. Wohnout.

Środa 7 października: NOWA WIEŚ o godz. 6 wiecz. w lokalu p. Zaborskiego ul. Kazimierza Wielkiego. Ref. tow. W. Wohnout.

Związki i zgromadzenia

BIBLJOTEKI WĘDROWNE UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie postanowił uczcić pamięć jednego z swych najbardziej oddanych pracowników przez stworzenie **bibljoteczek wędrownych im. Ryszarda Wasserbergera.** Bibljoteczki te będą obiegały środowiska robotnicze, oddalone od centrów kulturalnych, będą niosły do zapadłych miejscowości dobre i zdrowe słowo drukowane. Upraszamy o deklarowanie ofiar w książkach lub gotówce pod adresem: Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza, Kraków, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! Dziś w niedzielę o godzinie 2'30 popołudniu w Dmu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. odbędzie się zgromadzenie. O liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popol.: „Obrona Częstochowy" Juljana z Poradowa, wiecz.: „Codziennie o piątej".

Poniedziałek: „Codziennie o piątej".

TEATR BAGATELA

Niedziela popol.: „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popol.: „Biedna dziewczyna", wiecz.: „Rewanż".

Poniedziałek: „Rewanż".

KINOTEATRY

Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame".

Nowości. Paryż — stolica grzechu i pokusy, dramat w 9 aktach.

Promień: „Klejnot Maharadży".

Sztuka: Kobieta i brutal, dramat w 7 aktach.

Uciecha: O czem marzą kobiety, dramat w 6 aktach.

Wanda: Pod biczem despoty".

Z działalności TUR

UCHWAŁY GŁÓWNEGO ZARZĄDU

Pod przewodnictwem tow. posła Ignacego Daszyńskiego odbyło się 29 września w lokalu ZPPS w Warszawie posiedzenie głównego zarządu Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Tow. sen. dr. Kopciński, sekretarz TUR, w swem sprawozdaniu organizacyjnem wykazał wzrost organizacji w ostatnich miesiącach. W miesiącach letnich przybyło pięć nowych oddziałów, ogółem liczy obecnie TUR 66 oddziałów; staraniem Zarządu Gł. odbyły się cztery wycieczki ogólno-krajowe z udziałem 200 uczestników (Nad Morze i do Kartuz 37 osób, kier. tow. pos. Z. Piotrowski; w Pieniny 22 osoby, kier. tow. sen. Kopciński; w Tatry 44 osoby, kier. tow. pos. Czapliński; do Wschodniej Małopolski — Lwów, Czarnohora, zagłębie naftowe, Przemyśl — kierownicy tow. sen. Kopciński i tow. pos. Z. Piotrowski). Zarząd Główny TUR wydał trzy większe broszury z cyklu „Współczesna Polska“ („O polityce zagranicznej Polski“ — tow. posła Niedziałkowskiego; „O położeniu gospodarczem“ tow T. Szpotańskiego); dwie dalsze broszury są w przygotowaniu.

Tow. poseł Z. Piotrowski złożył sprawozdanie ze swego pobytu w Międzynarodowej Szkole Letniej w Szwecji, gdzie wygłosił odczyt (po angielsku) o ruchu robotniczym i oświatowym w Polsce; z materjałów przywiezionych i z obserwacji bezpośrednich robotniczego ruchu w Szwecji tow. P. przygotowuje odczyt bogato ilustrowany p. t. „Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy“.

Tow. poseł K. Czapliński zdawał sprawę z międzynarodowej konferencji, poświęconej wychowaniu dziecka robotniczego, odbytej w Marsylji w sierpniu br.

W sprawie rocznego zjazdu TUR Zarząd ustalił porządek dzienny i listę referentów. **Zjazd odbędzie się w dniach 1 i 2 listopada br. w Krakowie.** Te tylko oddziały TUR będą mogły wziąć udział w zjeździe, które nadeszlą uprzednio sprawozdania w terminie i wywiążą się ze swych zobowiązań wobec Zarządu Gł. (jeden delegat od oddziału, następnie od każdych dalszych 50-ciu dodatkowy delegat). Zarząd przyjął do wiadomości urządzenie szkoły dwutygodniowej TUR dla Białorusinów, która się odbędzie w Warszawie w październiku, a po kursach tych nastąpi przeszło tygodniowy objazd po ośrodkach przemysłowych i wzorowych gospodarstwach Polski, z uwzględnieniem Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. Następnie Zarząd Główny dłużej dyskutował sprawę organizacji młodzieży robotniczej, jej form organizacyjnych przyjmując wytyczne, jakie będą przed stawione na najbliższym zjeździe.

W końcu załatwiono kilka spraw bieżących oddziałów, z któremi zwrócono się do Zarządu.

Z ruchu socjalistycznego

UNIWERSYTET LUDOWY W NOWYM SĄCZU

W dniu 10 września odbyło się w Nowym Sączu walne zgromadzenie tamtejszego oddziału Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, na którem wybrano nowy zarząd. Zarząd ukonstytuował się następująco: przewodniczący inż. Tad. Nowak, zastępcy Stan. Zawita i Piotr Płonka, sekretarz Ignacy Pażucha, zastępca Ant. Tomaszek, skarbnik Zofja Nowakowa, zastępca Jan Pudło, bibljotekarz Stefan Lenczewski, nadto Stan. Gołąb, Stefan Turski, Michał Szafraniec, Karol Ryniewicz i Maurycy Schuss. Do komisji rewizyjnej weszli Anna Wolfstalowa, Stan. Honiga i Edmund Goldman.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Przemyślu
rozpisuje niniejszem 1770

konkurs na posadę lekarza-okulisty

Pobory według umowy.

Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 15-go października 1925 na ręce Zarządu.

Do podania należy dołączyć dowód, że kandydat się specjalizował jako okulista.

Kierownik biura: Leon Kohn. Przewodniczący Zarządu: Franciszek Mikruta.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Przemyślu
rozpisuje niniejszem

Konkurs na posadę dyrektora

Warunki:

1. Ukończony 30-ty rok życia.
2. Pięcioletnia praktyka w Kasie chorych lub w instytucjach równorzędnych.

Pobory zostaną ustalone według umowy.

Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 15-go października 1925 na ręce Zarządu Kasy.

Do podania należy dołączyć następujące załączniki: a) metrykę urodzenia, b) własnoręcznie napisany życiorys, c) ostatnie świadectwo szkolne, d) świadectwa z dotychczasowej działalności — w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie, e) zaświadczenie władzy wojskowej co do służby wojskowej, f) świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego, g) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza urzędowego lub Kasowego.

Przewodniczący Zarządu: Franciszek Mikruta.

¡Reklama dźwignią handlu!

Spółdz. IV. 110/14

W rejestrze spółdzielni Sądu Okręgowego jako handlowego w Cieszynie wpisano dnia 28 września 1925 r., że Stowarzyszenie spożywcze i budowlane Pracowników Polskich Kolei Państwowych w Bielsku, Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką — połączyło się ze „Spółdzielnią Związkową Pracowników Kolejowych zarejestr. z ogran. odpow. w Krakowie".

Sąd Okręgowy jako handlowy w Cieszynie, Oddz. IV.

1829 dnia 23 września 1925 r.

[illegible] — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).